



kat.komp.

19230

I

Mag. St. Dr.

P

Fragment Biblii Targowickiej
Księgi Szesnastej.
w Frankfurcie.

PANEG. et VITAE

Polon.

N.

Darowano.

napiono.

[Niemcewicz J. K.]

E. XXIII, 115

Fragment Biblie

Targowickiey

Księgi Szczesnowe.

BIBLIOTH. UNIV.



JAGIELLOŃSKA



w Frankforcie

Fragment Biblie
Targowickiey
Księgi Szczesnowe.

Rozdział. I.

Narod y wszystko co wnim dziś
jest przez Sześć dni tworzy
Szczesny.

Napoczątku stworzył Szczesny z niczego
Narod, y bez części zrobił całość, y sam jeden
nazwał się Zwiąskiem, a wprzód Ziemia
Polska była rządna, wolna, y ludna, y
światło panowało nad ciemnościami, a duch
Szczesnego unosił się nad przepaściami.

Y rzekł Szczesny niech będzie Chaos, y
Chaos się stało, y widział Szczesny że Chaos
y Zamęt były dobre dla niego, y uczynił
wieczny przedział między Światłością y ciem-
nością, y nazwał Szczesny dzień nocą, a
noc dniem, a Słudzy Jego padli na twarz y
adorowali go.

Potym

19230.I

Potym rzekł Szczesny Ja iestem Panem y tworzycelem waszym a wszyscy Mieszkańcy Ziemi polskiej są buntownikami, y nazwał Szczesny woysko Polskie, woyskiem nieprzyjacielskim,, a woysko Moskiewskie nazwał woyskiem wybawienia y wolności, y zaczęły się mordy, pustoszenia y poiary, a Szczesny widział że to wszystko było dobre dla niego, y radował się DZIEN PIERWSZY.

I rzekł Szczesny niech wszelki rząd y wszelka sprawiedliwość ustana, niech Szlachcie posłuszny będzie Panom, a miasta niech się znowu pogrążą w Ubóstwie, y ciemności, to co wybrani od współ Ziomkowskich ludzie postanowili niech będzie zbrodnią y spiskiem, a to co ja rozkażę niech będzie prawem: rzekł też Szczesny niech drukarnie przestano drukować, a ludzie niech przestano mówić, czytać, pisać, y myśleć y nazwał to Szczesny wolnością. DZIEN DRUGI.

I rzekł Szczesny: ja sam ieden stanowić będę prawa, y pobory, y mianować urzędniki, a ktokolwiek przyjdzie, y czołem uderzy przedemną: będzie dobrym y pocziwym, a kto się mnie zaprze, będzie zdrajcą y presladowanym. Ja będę iezdził otoczony

)(2

liczną

liczną przystawą Kozaków y Karabinierów, y będę nosił order y Moskiewskie y w prawo y w lewo, y wzdłuż y w poprzek, y ktokolwiek przydzie do mnie zprozbą, przez trzy godzin stać ma w przepokoju, a gdy ia się pokaże Kożdy czołem o Ziemie bić będzie przedemną. Rzekł też Szczesny Ja będę pierwszy między pierwszymi, krola mego śmiać y szkalować będę akto mi się nie podoba, niech dobra iego zabrane będą y osoba więziona, a kto mocniejszy a mnie wierny, zabierać może wszystko słabszemu y więzić go, y tak się stało y nazwał to Szczesny Rownością.

DZIEN TRZECI.

Rzekł potym Szczesny! żadnego prawa, żadney ustawy nieuczynię ani obwieszczę, tylko te, ktoremi z Petersburga przysłane będą. Co mi Carowa uczynić każe, to ia uczynię, a czego mi zabroni, tego ia czynić nieodważę się. Rzekł też Szczesny niech woyska Polskie ustąpią woysku Moskiewskiemu, y niech woyska Moskiewskie osiadą y zalegną całą Krainę Polską, opócz Tulczyna, Mohilewa Białocerkwi y Smiły, y opócz trzech wojewodstw wielkopolskich ktore to wojewodstwa inż są przyrzeczone krolowi Pruskićkiemu

zato

zato że nam nie przeszkadzał, niech Moskale z
rozwinie-temi chorągwiemi y bębnami ciągną
przez Stolicę. Rzekł też Szesny niech wkożdą
niedziele, y święto wszyscy chodzą do pośta
Moskiewskiego, y niech go proszą o'urzędy
y promocyę y kłaniaią mu się, y widział Szes-
ny że to było dobre dla niego, icieszył się
y nazwał to, nie podległością. **DZIEN**
CZWARTY.

I rzekł Szesny niech wszyscy Pośtowie
Polscy mieszkaiący u zagranicznych mocarstw
porzucą dwory u ktorych są y niech urzednik
policyi Moskiewskiej bez pożegnania wypę-
dzi Debolego z Petersburga, niech Jenerał Mos-
kiewski będzie Hetmanem Polskim, y niech
chodzi w mundurze Moskiewskim, a mnie
iednemu niech będzie posłusznym, a iego
iednego niech słucho woysko Polskie, y tak
się stało, y nazwał to Szesny **Znaczeniem**
y powagą Kraiu. **DZIEN PIATY.**

Rzekł potym Szesny. Niech domy Pols-
kie y Zamek Krolewski, zabiorą Zołnierze
Moskiewscy; niech wszyscy zboża swe, y
woły y Konie swe, y wszelkie napoje, y siano
y drwa, y maki y leguminy swe oddadzą mos-
kalom, ato co mieli sami pożywać, lub prze-
dać,

dać, lub spławić, niech oddadzą moskalom, a za to co mieli brać złote, y srebrne sykle niech biorą papiery Moskiewskie, y niech wierzą, że te papiery są pieniędzmi, rzekł też: niech Moskale wybierają ludzi Polskich, y niech niemi zaludniają pustynie swe, niech rośędzają fabrykantow osiadłych w polszcze niech wsie zarażają niech corki zabierają Matkom, y niech będą nałoż nicami ich, ytak się stało, y Szczesny się radował, y nazwał to wszystko Szczęściem Polski. **DZIEŃ SZOSTY.**

Rozdział II.

Szczesny w dzień siódmy odpoczął y poświęcił dzieło swe, y potworzył ludzi no wyobrażenie swe, y dał im pensye, y zakazał aby się nie uczyli y byli głupcami.

Dokończone tedy są wszystkie rzady y ustawy, y opisy ich, y dokńczył Szczesny dnia siódmego dzieło swe które uczynił, y odpoczął dnia siódmego od wielkiego dzieła swego które uczynił, y błogosławił Szczesny robotom swoim, y pozwielił ie.

Y dał Szczesny dnia siódmego wielką ucztę w Bneściu blisko mogiły, która przykrywała 200 pobitych przez Moskali Ziomków Jego, y iedli i pili, na tey uczcie, y pili zdrowie Garowey Moskiewskiey jako Pani swey, a zdrowia Krola Swego niepili.

Y przyjechał Szczesny do Swiątyni Panskiej w poczcie Moskalow, y postawił u drzwi warty Moskiewskie, y wkoło Koscioła postawił ie.

Stworzył tedy Szczesny konsyliarzow na wyobrażenie swoje, a stworzył ie z prochu Ziemi, y natchnął w oblicze ich duch żywota swego, y rzekł, co ja wam Każę, czynić będziecie, a żaden z was niebędzie śmiał sprzeciwić się mnie, nieśiestescie wybrani od współbraci waszych, alem ja was wybrał z Kalendarzyka, podkryslając imiona wasze, słuchaycie mnie a ja wam z Skarbu publicznego naznaczę po tysiąc złotych pensye na miesiąc, y bracie będziecie Starostwa y konfiskaty, ydobrze wam będzie, y cieszył się Szczesny y Konsyliarze, a ci, co zdaleka stali, płakali. J rzekł Szczesny wszelkie Swiatło, y wszelki duch szlachetny, przeciwny jest ustawom moim, wszelkie więc swiatło, y nauki niech wy-

wykorzenionemi będą. Wy sami nie nieczytacie, a dzieci wasze niech się nie nieuczają, a jeżeli co umieją, niech wszystkiego Zapomną, moje tylko dzieci uczyć się będą, aby wami głupiem, tym snadniey rządzić mogli. J rzekł Szczesny, odwaga y punkt Honoru niepotrzebne są w woysku moim, ci więc co zplacu bitwy uciekali do nieprzysziaciela będą jenerałami, a ci co się odważnie bili, niech zdarte im będą znaki męstwa ich, y niech wygnani będą. Wpokorze, y głupstwie wszyscy wielbić mię będziecie.

Rozdział III.

Szczesny opowiada rod y początek swoy, y całe plemię swe od początku aż do Końca.

Y rzekł Szczesny, żebyście wiedzieli kto ja testem, y ci którzy ze mną przedsięwzięli te osobliwe odrodzenie Polski, powiem wam, że ja rod mój wiodę od tych pysznych Aniołów którzy nawet Boga tworcę swego uznawać nad sobą niechcieli, y zbuntowali się przeciw niemu. Większa część tych aniołów wraz do piekłów wtrącona była, kilku z nich

nich zostało na ziemię, y rozeszli się po różnych krainach, y od nich pochodzą wszyscy burzyciele y wichrzyciele! ziemi tej; y w Polsce został się z nich jeden, y od niego pochodzi Sieciech wojewoda krakowski który za Bolesława Krzywoustego zdradził swe ziomki y uciekł z placu bitwy, Krol przysłał mu kondziel y prządk lat osimdziesiąt, y było wszystkich dni Sieciechowych lat osimdziesiąt, y pogardzan był y umarł.

Z Sieciecha w dalszych pokoleniach ziawił się Szamotulski wojewoda Poznański, ten zdradziwszy oyczyznę swą przeszedł do Krzyżaków, y był potym rozsiekan y umarł.

A z biodrow Sieciecha wyszedł później Gliniński który podniósł bunt przeciw Zygmuntowi pierwszemu y chciał się ogłosić Wielkim Księciem Litewskim, y przeszedł do Moskwy, y żył lat piędziesiąt, y wyłupiono mu oczy, y umarł.

A Potomkowie Glinińskiego spłodzili Radziejowskiego który Szwedów sprowadził na Polskę, y wiele złego broił, y żył lat 60. y było wszystkich dni Radziejowskiego lat szesdziesiąt, y życie Jego było pełne zgryzot, a wszyscy stronili od niego, y był pogardzan, y umarł.

Y weszła dusza Rodziejowskiego w Chmielnichiego Doroszeńkę y Niczaie, y rozimnożyła się, a z nich, dla bliskości mieysca w Poninskiego, w mnie Szczesnego, y w Branickiego, y Rzewuskiego, y Kossakowskich; y poiołem żonę, y poznałem ją, y żywot jej otworzył się razy kilkadziesiąt, y wydała liczną plemie, które wami rządzić będzie.

Rozdział IV.

Szczesny karze potopem Ziemię Polską, siebie, y swoich ochrania.

Y stało się, y gdy Miezkaięcy ziemi Pol-skicy, niemogli znieść szczęścia, które na nie Szczesny sprowadził, zaczęli narzekać szemrać y płakać, y rozgniewał się Szczesny za tę niewdzięczność, y nekł, niebędzie się wadził duch mój z tym nędznym, y poziomym pła-zem, ale goukarzę wielką plagą, y przypuszczę potop na niego, y wycięczę cały rod jego, y będzie nędznym, y pokornym, a siebie tylko y Rzewuskiego, y Jego buławę, y Branickiego, y Kossakowskich, y plemie Ich, y Suchorzewskiego, Zagurskiego, y
Złot.

Złotnickiego y Samice Ich y wszystkich Sprawiedliwych mężow oszczędzę, a resztę wygładzę.

Y stało się y roku 1792 przerwały się wszystkie rzodła przepaści wielkicy, y okna piekielne otworzyły się, y lały się strumienie fałszywey monety Moskiewskicy y Pruskiej, y padał deszcz papierowy czterdzieści dni y czterdzieści nocy, y była wielka powódź, a ieden tylko Tulczyn y Human, y Białacerkiew, y Smiła zalane niebyły. Y zniszczało tedy wszelkie ciało ruchaię: cesię na ziemi, y z wołów, y z baranów, y z Kur, y z gęsi, y z Kaczek, y tak wszystko wygładzone było, tylko się został Szczesny z stronniki, y Czeladzią swą, y pływał na wierzchu powodzi powszechney.

Rozdział V.

Szczesny widząc wszystko wygubione y osłabione zaczyna budować rząd podług myśli swey, ale języki między nim, y pomocniki Jego są pomieszczone y niemogą trafić do Konca.

A tak widząc Szczesny iż wszystko co mu się tylko oprzeć mogło jest wygładzone y
wyni-

wyniszczone, y wypędzone, y że, wszęch
ustaw rozsądnych same tylko leżały rozwali-
ny iął myśleć o nowey budowie rządu, po-
dług szaloney myśli swey, y zaczął robotę
z pomocnikami swemi, y ieli się do pracy,
ale moc iakaś niewidoma pomieszała im
zmysły y szyki, y ięzyki y tak gdy wołano
o węgielny kamień budowy, Branicki poda-
wał deklaracyę Moskiewską. gdy wołano siły
ybespieczenstwa granic, Rzewuski pędem
leciał z buławą, gdy żądano praw, Szesny
podawał gwarancyę, uniwersały, y Sancyta,
gdy chciano sprawiedliwości Kossakowszczęta
niesli dekreta bez sądu y Konfiskaty, daley
wołano zgody y iedności, czeladz pszynosiła
pozwy y przesladowania, y było wielkie
zamieszanie, y Szesny chodził z otwartą
gębą, y ięzyk przewracał, y głaskał pierska
swego, y nie zrobić niemogli, y roziechali
się z Brześćcia, y wszystko leżało przewro-
cone, a ci co wywrocili, postawić nazad
nieumieli, y nierząd był wielki, y niesza-
częśćcia, ybiada.

Rozdział VI.

Kofsakowski widząc że Szczesny do końca trafic niemoże; obia-
wiamu się wkrzaku gorejącym,
y naucza go iakoby sobie poczy-
nać miał.

A Szczesny past trzodę Konfederatów, y
zagnał trzodę na puszcze, y przyszedł na
gorę zwaną Grodno; y ukazał musie Kofsa-
kowski w Krzaku gorejącym; a oto krzak
gorzał ogniem, a Krzak niegorzał. Tedy
rzekł Szczesny poydę teraz a ogladam to wi-
dzenie wielkie, czemu niegorze ten kierz.
A widząc Kofsakowski iż szedł pa-
trzać zawołał nań z poszrodka onego
krza: Szczesny, Szczesny; a on odpowie-
dział otom ja Panie. Tedy rzekł nie przy-
stempuy Sam: Zzuy bóty twe z nog twoich,
albowiem miejsce na którym stoisz święte
jest; y będzie wkrótce moim Biskupstwem.
Y zakrył Szczesny oblicze swe; bo się bał
patrzeć na Kofsakowskiego.

Y rzekł Kofsakowski widząc widziałem
Zamieszanie y utrapienie, ludu twego, a
wołanie ich słyszałem przed progami ich; y
widząc widziałem że ty sam nigdy do końca
nie trafisz, chwałę zamysły twe, bo się zga-
dzaia

dzią z dobrem moim y wszystkich moich,
ale słuchay nauki mey bo się lękam byś nie-
zbłądził. Urodziłeś się dumnym, upartym,
y słabym razem, pycha iest twoim żywio-
łem, zrobiłeś przed sześćć laty kilka ku-
glarsko - obywatelskich czynow zaczęto pa-
dać przed tobą na twarz, y mówić żeś ty iest
naywiększym wswiecie człowiekiem, tyś
temu uwierzył, y mozg ci się w głowie prze-
wrueił, rozumiałeś żeś sam ieden, rozumny,
cnotliwy, niemylny, dzieło ktoreś wy-
wrocził niedla tego nie lubisz że iest złe, ale
dla tego że nie iest twoje: słyszałeś że chwa-
lono wielkich ludzi, y ty chciałeś być wiel-
kim y sławnym, ale nie miałeś po temu ro-
zumu, y wszystkie środki do tego brałeś
na wspak, chciałeś być sławnym, a obroci-
łeś się tyłem do sławy, a twarzą do wstydu
y wieczney hańby, rozum twoy podobny iest
do rogow Kozlich, iak one, iest krotki,
Krzywy y twardy: postrzegł to Rzewuski,
y podchlebiając ci rządził tobą, zabrnołeś da-
leko, dziś wybrnąć nie mozesz, przewo-
dnik twoy iest szalony, we wszystkim nie-
widzi tylko iedną rzecz, tak dalece iż gdy
inni widzą w miesiącu plamy on widzi w
nim

nim kameryzowaną buławę, to swoją fixacyą wszystko mieszać ci będzie; y zaczął Szczesny płakać a Kossakowski rzekł, przeto ulitowałem się nad tobą, zstąpiłem, y objawiłem ci się, abym uczynił tę ziemię V nieszczęsną y smutną dla drugich, a dla nas płynącą mlekiem, y miodem, bądź więc smiałym y bezczelnym iak ja, niepowinieneś się już niczym gryść, ani niczego wstydzic, bo to za co Człowiek w świecie wstydzić y gryść się może jużesmy obydwu poczynili, ja tobie zostawiam Polskę, wyrabiał ją co ci się podoba, ściel sobie drogę do Korony, ja ci do niej pomogę, y rzekł Szczesny, y Ktoż ja iestem Panie żebyś, się o to Kusić miał, y rzekł Kossakowski, iesteś błachego rozumu, żaden sąsiedzki Mocarz obawiać się ciebie nie będzie, bądź podłym dla Moskwy, a pysznym dla swoich, a ja będę z tobą.

Y rzekł Kossakowski zostawiam ci zupełnie Koronę ty mi rzady Litwy zostawisz, bacz, a oto y wżłych rzeczach trzeba mieć Systema, rozerwałem już wszystkie związki, które Koronę z Litwą łączyć mogły, a to, bym z osobna tym łatwiej prowincję tę mógł opanować: zostają mi jeszcze cztery ważne zamysły

myśły; wynieść ród moy y obdarzyć go
 pierwszemi urzędami, to nayłatwieysza —
 Być prezesem nie Edukacyi, ale dobr Edu-
 kacyinyh wLitwie, y rządzić niemi. —
 Wydrzeć administracyę ekonomii Krolewskich
 — Przenieść do siebie, y do przyjaciół mych,
 opiekę majątku Radziwiłowskiego, Z temi
 sposobami któż mi zaprzeczy że niebędę
 panem całej Litwy, y Panem osob wszystkich
 y Panem Majątkow wszystkich; y rzekł Szces-
 ny, ale Panie iak że dopiąć tych tak wiel-
 kich zamysłów, y rzekł Kofsakowski, nie-
 mieć Sumnienia, niebyć delikatnym w sposo-
 bach, y wszystkich używać, y zamilkł Ko-
 fsakowski: y powstał wielki grzmot, y bicie
 piorunow y jasność wielka biła od krzyża
 brilantowego który mu Carowa przysłała, y
 pokazał się Cherubin Szymon, y pałającym
 mieczem wywilać zaczął, y Kofsakowszcżeta
 z Szabelkami biegać zaczęli, y Szcesny padł
 na twarz y adorować zaczął mądrość, y
 wielkość Kofsakowskiego, Rzekł potym
 Szcesny





Kupiono.
Darowano.

